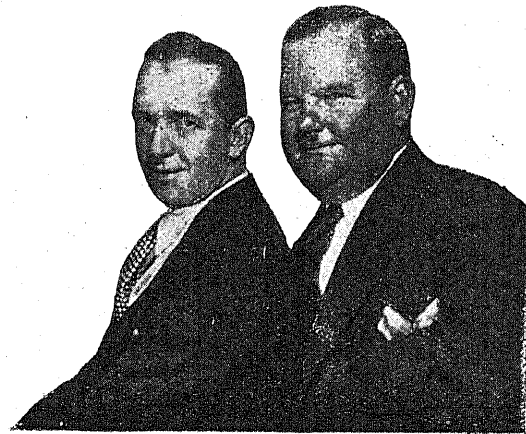


Świetny komik czeski, Vlasta Burian, znany z filmów „C. K., Feldmarszałek“ i „On i jego siostra“ ukończył swój najnowszy dźwiękowiec pt. „Pod Kuratelą“



John Gilbert i Ina Claire którzy bezpowrotnie opuścili stolicę filmu, Hollywood.



Niezerównana para „królów humoru“, Stan Laurel i Oliver Hardy zdobyła rekord popularności wśród kinomanów całego świata.



Pulk Łuskino (2) Kierownik Centralnego Biura Filmowego przy M.S.W. zwiedził atelier wytwórni „Kineto-Stinks“ podczas zdjęć do filmu „Rok 1914“. W filmie tym główną rolę kreują Smosarska (5). Partnerem jej jest Wictor Conti (7). Reżyseruje film Henryk Szaro (8), Kierownictwo produkcji spoczywa w rękach p. Liebkowa (6).

Łódź w ilustracji

DODATEK NIEDZIELNY DO „KURJERA ŁÓDZKIEGO“.

ROK. VIII. NIEDZIELA, dnia 6 marca 1932 roku. Nr. 10.

Federacja Polskich Związków Obrońców Ojczyzny.



W ubiegłym tygodniu odbył się w salach Rady Miejskiej m. Łodzi pierwszy wojewódzki zjazd przedstawicieli Federacji Polskich Związków Obrońców Ojczyzny. W zjeździe wzięły udział delegacje Związków b. wojskowych z terenu województwa łódzkiego. Uczestnicy zjazdu złożyli wieniec na płycie Nieznanego Żołnierza. Na zdjęciu powyższym widzimy delegatów wszystkich organizacyj b. wojskowych wchodzących w skład Federacji Polskich Obrońców Ojczyzny.

Fot. A. Meyer, tel. 108-81.

TEATRALJA.

W związku z dziesięcioleciem śmierci Zapolskiej, niemal wszystkie sceny nasze wystawiają jej utwory dramatyczne, ukazujące w tak pochlebnym świetle trwałość twórczości autorki „Pani Dulskiej“. Nie pozostający w tyle za innymi „Ateneum“ warszawski, pracujący tak dzielnie pod dyktando Jaracza, dał jedną z najpopularniejszych sztuk Zapolskiej — „Pannę Maliczewską“. Znamy dobrze tę historję młodą i niebrzydką statystki teatralnej, która marząc o karierze artystycznej — mieszka w suterenie i przymiera głodem, aż do chwili, gdy wpadnie w ręce „mecenasów“, eksploatujących bez skrępowań jej urodę za cenę wątpliwej protekcji u dyrektora teatru. Ta komedia Zapolskiej, jak i jej inne komedje, smutna jest rozpaczliwie i pachnie całkiem nieładnie najpaskudniejszym błotkiem dulszczyzny. Być może, że to i owo w „Pannie Maliczewskiej“ trąci dziś anachronizmem, że istnieją teraz i inne sposoby dojścia do czegoś w teatrze — bez pomocy Daumów i im podobnych, — ale schemat losu tej naiwnej — by nie powiedzieć: głupiej, ładnej i książkową trochę tęsknotą żyjącej dziewczyny pozostaje wierny i zgodny z rzeczywistością. Ostatecznie, panny Maliczewskie spotkać można nie tylko za kulisami teatrów. Interesującą rolę Stefy gra w „Ateneum“ p. Zimińska, dobrzy są pp. Chmielewski, Buczyńska i Łuszczewski. Zresztą całe przedstawienie, przygotowane przez p. Perzanowską — jak zwykle w tym teatrze, na należytych poziomie.

„Defraudanci“ — Katajewa, których wystawił ostatnio teatr Polski, to przeróbka ze znanej powieści, malującej satyrycznymi barwami byt sowiecki w okresie t. zw. nep-u. Przerabiacz z konieczności musiał opuścić, to i owo, choć i pomimo skrótów pozostało aż 16 (!) obrazów. Dokonała została jednocześnie i zmiana istotnej.

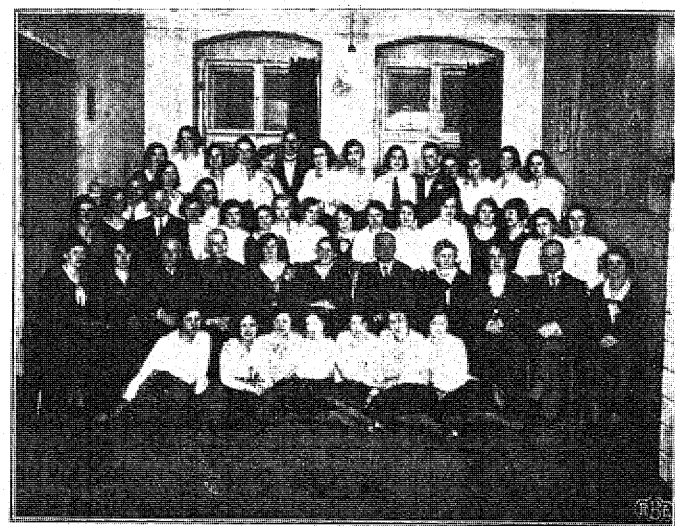
sze natury: z satyry i groteski przesunięto akcent główny sztuki na teren psychologiczny, właściwości bohaterów, którzy — nie bez słuszności — mogą być uważani za uzupełniające się wzajem uosobienia duszy rosyjskiej, niezależnie od czasu i gnębiącego ją reżimu. Powieść Katajewa jest niezaprzeczalnie dowcipna i napisana z wesołą werwą. Wiele z tego dowcipu i tej werwy ocalono i w scenicznej przeróbce,

której jednak przydałyby się pewne skróty. — Kapitalną kreację tworzy Zelwerowicz jako Prochorow, dzielnie mu sekunduje p. Łapiński (towarzysz podróży „defraudanta“ po obszarach rosyjskich), zabawną sylwetę trzeciordernej kokoty dała p. Broniszówna.

Pisząc o premierach warszawskich, nie możemy pominąć milczeniem imprezy teatralnej p. Ireny Solskiej, która w osiedlu



Michał Halicz i Henryk Rzętkowski w pierwszej komedji polskiej „Ułani, ułani, chłopcy malowani“. — wyświetlanej również na ekranach łódzkich.



„Studniówka“ urządzona przez uczennice klasy ósmej gimnazjum żeńskiego p. Pryszewiczówny w Łodzi. Na zdjęciu uczennice z rodzicami i nauczycielstwem



W Czarnocinie, wzorowej wiosce polskiej, zorganizowany został staraniem Instytutu Rzemieślniczego w Łodzi kurs kroju i szycia. Powyżej młodzież żeńska przy pracy.

na Zoliborzu postanowiła krzewić — jak to już sygnalizowaliśmy kult piękna i sztuki teatralnej. P. Solska posiada młody, pełen obiecujących talentów i szczerego zapachu zespół, którego zalety zajaśniały już na inauguracyjnym widowisku tej placówki, gdy dawano „Gwałtu, co się dzieje!“ oraz kilka fragmentów z „Róży“. Teatr p. Solskiej ma charakter „studjum“, którego dążeniem jest największa łączność z widownią i najdalej posunięta intymność estetycznego przeżycia. W teatrze tym brak jest sceny, kurtyny, dekoracji, antraktów. Osiągana dzięki zespołowej inscenizacji kondensacja nastroju czyni zbędnymi zewnętrzne akcesoria teatru, a przynajmniej usuwa je na plan dalszy. Mimo to wrażenia widzów są przecież mocne i jednolite.

Wystawione niedawno w Wiedniu nowe misterjum Hofmannsthal'a p. t. „Der Salzburger Grosse Welttheater“ nie posiada dramatycznej siły słynnego „Jedermann'a“. W centrum tego „Teatru Świata“ stoi bowiem nie cierpiący z win własnych i cudzych człowiek, lecz — rozpościera się szerokie morze teologicznych i literackich roztrząsań. Różne zagadnienia duchowe piętrzą się i krzyżują tak, że widz czuje się bardziej zaniepokojony i zdenerwowany, niż skupiony. Brak tu czynnika najbardziej dramatycznego: starcia się sprzeczności duszy ludzkiej. Dialektyczne ujęcie świata za pomocą szeregu dość mglistych i niezdecydowanych figur-symbolów nie może być należycie działającym środkiem scenicznym. Teatr „ostatecznych rozstrzygnięć moralnych“ — a taki właśnie budować chce Hofmannsthal — ma nazywać rzeczy po imieniu, mówiąc wyraźnie gdy potrzeba — „tak“, gdy potrzeba — „nie“.

„Ojczyzna“ — Wiktoryna Sardou, grana obecnie w „Comedie Francaise“ należy bezwątpienia do arcydzieł nie tylko dramatu historycznego, lecz również — teatralnego kunsztu. Ponury dramat miłosny, rzucony na tło okrutnych rządów ks. Alby we Flandrii, przeciwko którym daremnie powstają spiskowcy, zajmuje i dotychczas, choć może naprawdę wzruszyć już nie zdoła. Mimo to „Komedja“ gra już „Ojczyznę“ parę miesięcy bez przerwy, wstąpiwszy w drugą setkę przedstawień.

Ciekawą sztukę młodego autora Rene Bruyez wystawił paryski teatr awangardy „Le Tremplin“. Autor porusza tu dość drażliwą i zawilgą kwestję psychologiczną: wewnętrzną przemianę księdza, który — straciwszy wiarę w uznanym tego słowa sensie, dąży do osiągnięcia — świętości i wyzwolenia duszy. Dwu-aktowa ta sztuka — pomimo zrozumiałych ze względu na treść swą dłużyzn, ekspozycji — mówi dość wyraźnie o talencie autora i o delikatności jego w podejściu do niepowszedniego tematu.



Witold Conti w filmie „Rok 1914“.

Dyrekcja Teatru Miejskiego w Dreźnie, projektuje wystawienie cyklu klasycznych operetek Jana Straussa i Offenbacha w specjalnej obsadzie. Do ról komicznych zaangażowanyby został np. znakomity aktor — Pallenberg. Inszenizacją kierować ma Max Reinhardt — Autor tekstu popularnej „Rozwódki“ — Falla, opracowuje na nowo libretto tej operetki, której część muzyczną przerabia jednocześnie i uzupełnia kompozytor E. W. Korngold.

Delta.



Scena z filmu „Arena namiętności“.

Jak się ratuje samobójców.

W stolicy Czechosłowacji Pradze istnieje organizacja, której nazwa nie świadczy może o doniosłości jej pracy dla dobra społeczeństwa. Jest to t. zw. „Poradnia gospodarcza“. W rzeczywistości jednak jest to poradnia dla ludzi zrozpaczonych, którym ból wewnętrzny, ból psychiczny w niejednym wypadku wkłada do ręki broń samobójczą.

Razu pewnego zgłosił się do „poradni gospodarczej“ człowiek który do poradni skierowany został przez ludzi, dla których był mocno podejrzany, kiedy spotkano go na dworcu praskim. Z apatią siedział na ławeczce ale mimo to wiele interesował się przejeżdżającymi pociągami. Ktoś z przechodniów zagadnął go i wieśniak dobrodusznie przyznał się że zamierza popełnić samobójstwo. Dlaczego? Nie może przeboleć tego, że sąd powiatowy skazał go na kilka dni aresztu a on czuje się niewinny. Otrzymałszy wezwanie do odbycia kary, udał się do Pragi, gdzie chciał rzucić się pod pociąg. Na dworcu poinformowali go o „Poradni gospodarczej“, powiedzieli mu, że tam udzielają rad dla ludzi zrozpaczonych i t. d. Przybywszy tam opowiedział o go boli a funkcjonariusze poradni uspokoiłi go, tak że spokojnie wrócił do domu, zadowolony z tego że znalazł ludzi, którzy tak dobrotliwie mu radzili, którzy nim się zaopiekowali. Poradnia zarazem wystosowała do sądu prośbę i zrozpaczonemu odroczone karę. To tylko jeden wypadek. W roku ubiegłym podobnych wypadków było ok. 3.500. Do poradni przychodzą ludzie, którzy w niejednym wypadku stracili już chęć do życia, którzy noszą się z zamiarami samobójczymi czy to z powodu nędzy materialnej, czy też różnych przeżyć, będąc prześladowani losem. W urzędzie tym można zapoznać się z najrozmaitszymi przejawami nędzy i nieszczęść. W roku ubiegłym przez biura poradni przewinęło się kilku ludzi którzy popełnili zamachy samobójcze. Zamiary takie poprzedza zazwyczaj utrata zatrudnienia, błądzenie ulicami i wydanie ostatniego grosza, głód, sprzedawanie części garderoby, szukanie odpadków na śmietniskach a wreszcie strata nadziei i stanowczości. „Poradnia“ stara się przede wszystkim przywrócić takim ludziom zaufanie do siebie. Da im po trzeba ubrania, trochę pieniędzy na kupno niezbędnych potrzeb i wysła ich do znajomych, którzy mogą im dać jakieś zatrudnienie.

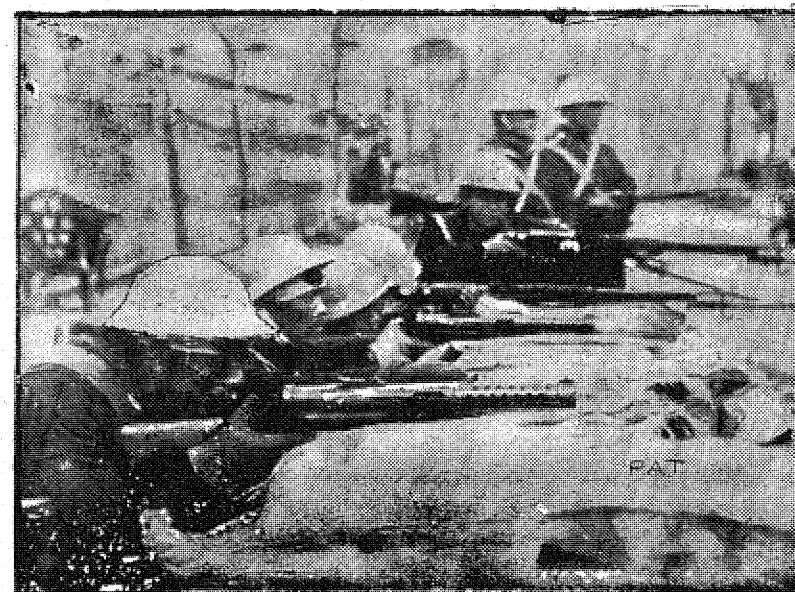
Pomiędzy klientami poradni są ludzie, których prześladowuje los. Do nich należy pewien milioner z wielkiego miasta w Czechach zachodnich, który ciężko zachorował. W czasie jego choroby żona sprzedała cały jego majątek i wyjechała do Ameryki. Poradnia udzieliła mu niezbędnej pomocy finansowej i czyni starania, aby zadość uczyniono jej prośbie o przyznanie mu renty.



Piękna rzeźba Ksawero Dunikowskiego, fragment dekoracyjny dla fasady Banku Gospodarstwa Krajowego w Warszawie.



Ćwiczenia i marsze eliminacyjne Związku Strzeleckiego. Powyżej oddział Strzelców w ćwiczebnym marszu przedwiosennym.



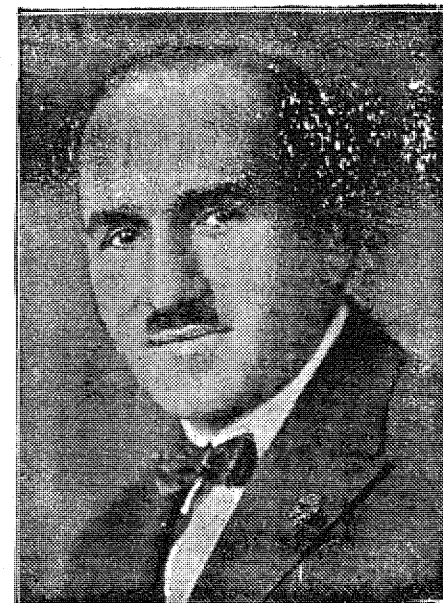
Fragment walki japońskich strzelców morskich z oddziałem wojsk chińskich.

Inny przypadek: Fabrykant w południowych Czechach stracił nie z własnej winy majątek. Ma czworo dzieci. Również szuka porady w praskiej poradni gospodarczej. Absolwentka państwowej szkoły przemysłowej, dwa dni chodziła około budynku poradni ostatecznie zdecydowała się wejść. Zmusił ją głód. W urzędzie dawano jej wsparcie pieniężne.

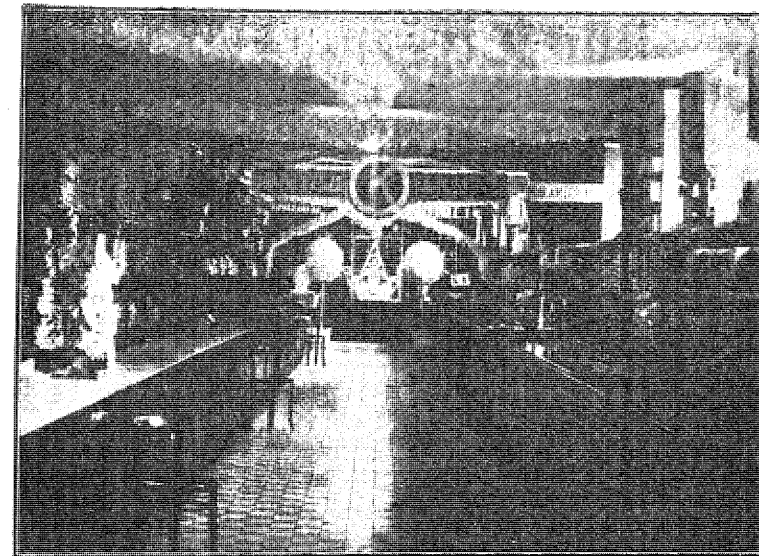
Nie przyjęła. Prosi aby poradnia pośredni czyła w sprzedaży jej wyrobów. Tak się stało. Kobieta jest zadowolona.

Są jeszcze inne przypadki. Przychodzi kobieta, prosząca aby poradniono jej co ma czynić z mężem, który przepija cały swój zarobek. Z rodziną znajduje się w skrajnej nędzy. Inna kobieta żali się, że syn, ożeniwszy się bije ją. Co ma począć. Gotowa jest odebrać sobie życie. Urząd powołał do siebie syna, którego stara się przekonać, że musi inaczej odnosić się do swej matki. Dalej przychodzi matka, której córka pracuje jako kasjerka w pewnym przedsiębiorstwie. Przy inwenturze brakowało jej w kasie 2.000 koron. Matka zobowiązała się stratę pokryć, lecz nie może się od córki dowiedzieć, co uczyniła z temi pieniędzmi. Myśli, że córka zawarła znajomość z człowiekiem, który ją wykorzystuje. Poradnia matkę uspokoiła, wysła dziwny, że tak nie jest.

Ale i mężczyźni przychodzą uskarżać się na kobiety. „Poradnia gospodarcza“ postarała się o posadę daleko od Pragi dla chłopca, który prześladowany był przez dawną kochankę. Zgłosił się również człowiek, który prosił o ochronę przed kobietą która przed laty oznaczyła go jako ojca jej dziecka i z którą wskutek tego musiał się ożenić, aczkolwiek do ojcostwa się



P. Paweł Goliński, prezes Rady Okręgowej Centralnej Organizacji Pracowników Umysłowych i członek zarządów szeregu organizacji sportowych i społecznych w Łodzi powołany został na stanowisko dyrektora Kasy Chorych w Pabjanicach.



Fragment wnętrza „Konsumu“ przy Widzewskiej Manufakturze. Jest to zakład handlowy, obficie zaopatrzone we wszelkiego rodzaju konfekcję i artykuły pierwszej potrzeby,

nie przyznawał. Poradnia poradziła mu co ma czynić, aby uzyskać rozwód.

Wiele kłopotu poradni sprawiają wynalazcy, z których każdy jest przekonany, że nosi w głowie myśl milionowej wartości i prosi o „drobnostkę“ dwadzieścia tysięcy koron aby mógł wynalazek swój uskutecznić. Oczywiście poradnia na taki cel pieniędzy nie ma. Przy bliższym badaniu okaże się, że chodzi o rzecz, która nieznaną jest jedynie dla wynalazcy. Zgłosił się również stolarz, który chce z rozpaczycy ode-

brać sobie życie, lecz nie posiada rewolwetu. Innej broni, lub innego sposobu nie chce używać. Wynalazł nowy typ samolotu a jego myśl jest warta pono siedem milionów. Człowiekowi temu poradnia nie udzieliła pomocy.

Organizacja, której przewodniczącym jest Dr. Mimra swą drobną pracą wykonała wiele dla dobra ogółu. Pożądanym byłoby tylko, by wyposażona była w większe środki finansowe aby mogła udzielać większych wsparć.



Wycieczka dziennikarzy łódzkich w „Konsumie“ przy Widzewskiej Manufakturze, zwiedza zakłady z okazji białego tygodnia.



Piękno terenów narciarskich.

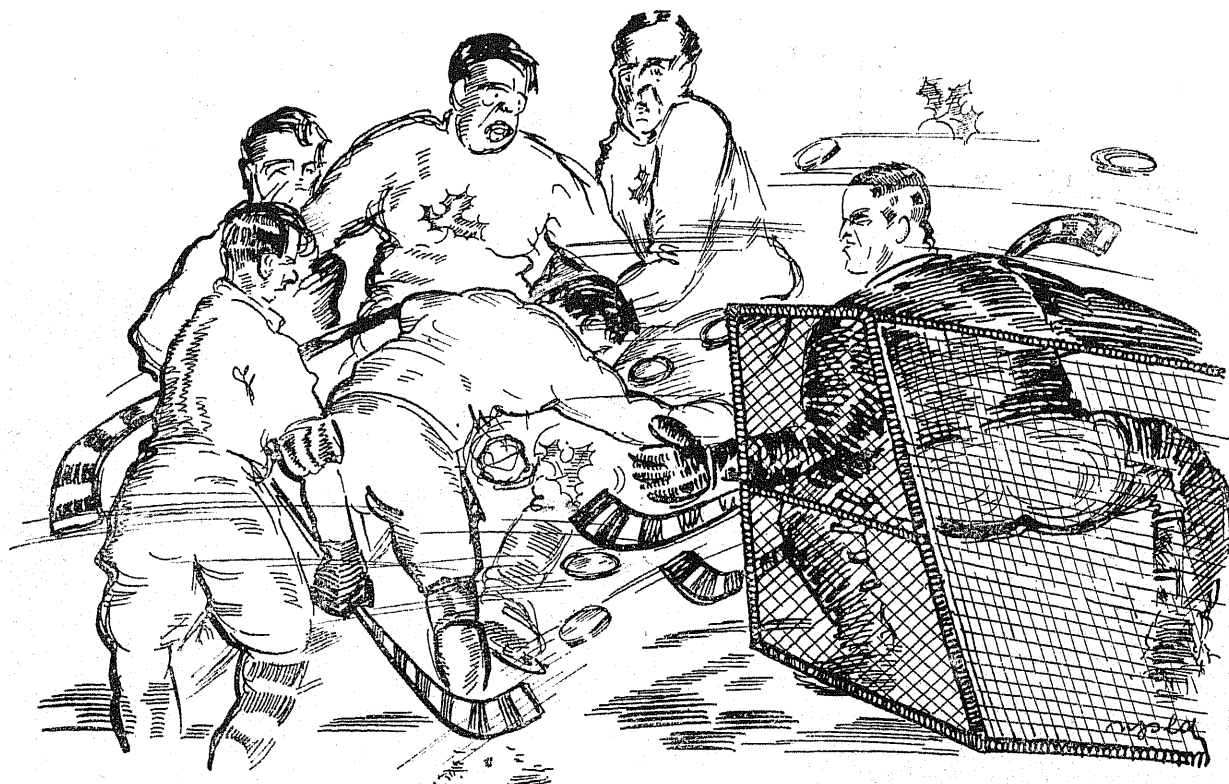


Carlini

Tarernari

Güro.

Najlepsi lekkoatleci Włoch i Węgrów. Z teki karykatur E. Federowicza.



Mecz Polska — Kanada, czyli Kanada — Stogowski.

Jak udźwiękowiono „Ben Hura”

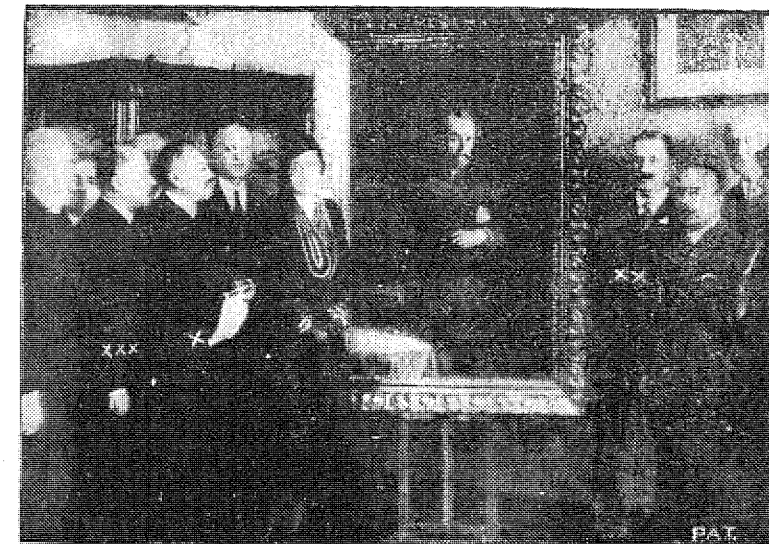
Myśl udźwiękowania „Ben Hura”, filmu, który przed pięcioma laty uważany był za największy wysiłek Niemej Muzy, powstała jeszcze w końcu 1929 r. Reżyser Fred Niblo rozumiał doskonale, że udźwiękowanie tak wielkiego filmu podniosłoby wielokrotnie jego wartość. Z drugiej zaś strony olbrzymie trudności, związane z u-rzeczywistnieniem tak wielkiego dzieła i niedoskonałość ówczesnych środków technicznych odstraszały go chwilowo od podjęcia pracy. Należy sobie bowiem uprzytomnić, że udźwiękowanie „Ben Hura” miało być przedsięwzięciem na wielką skalę. Bo wyobraźmy sobie tylko, jak powinna na dźwiękowo wyglądać taka np. scena wyścigu kwadryg lub też wielkie sceny bitew morskich. Lecz dzięki olbrzymiemu postępowi w techniki, dzięki 15-to miesięcznym przygotowaniom, to co w roku 1929 wydawało się pracą ponad ludzkie siły — zostało u-skutecznione w dwa lata później. 6 listopada 1931 r. dźwiękowy „Ben Hur” wszedł na ekrany największych kin Ameryki i Europy i w tej swojej nowej szacie wywołał znacznie większy efekt i wrażenie, niż przed pięcioma laty jako film niemy.

Dźwiękowy „Ben Hur” rozpoczął właśnie teraz swą wędrowkę po Polsce. Nie od rzeczy więc będzie kilka faktycznych danych, związanych z udźwiękowieniem tego dzieła.

Ilustrację muzyczną do scen nastrojowych i miłosnych układało siedmiu kompozytorów pod kierownictwem wielkiego Oscara Straussa.

Do scen wyścigów kwadryg zaangażowano 1,500 statystów, którzy po wielu próbach odtworzyli głosy szalejącego tłumu.

180 koni użyto do uwiecznienia na dźwiękowej taśmie tętentu końskich kopyt, zaś 70 trębaczy uświetniło swymi surmami ten jedyny w swoim rodzaju wyścig. Dla ud-



Polski Związek Prawników Kresowych wczoraj Muzeum Narodowemu obraz penizła mistrza Podkowińskiego, przedstawiający ś.p. Konrada Dymowskiego, pierwszego prezesa Związku. Obraz w imieniu Muzeum przyjął dyr. Gembarzewski.

więkownienia scen bitew morskich wybudowano specjalne przyrządy, gdyż żaden głos ludzki nie był w stanie oddać grozy tak wielkich zmagañ dwóch olbrzymich armji. Budowa tych maszyn, pod kierownictwem najzdolniejszych amerykańskich inżynierów trwała przeszło pół roku.

W rezultacie tej gigantycznej pracy powstał zupełnie nowy „Ben Hur” stokroć potężniejszy w wyrazie od swego niemeo prototypu.



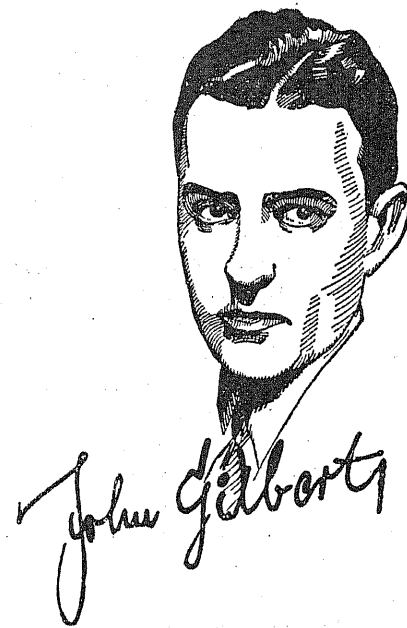
Mjr. Zygmunt Merkel-Wielozierski, prezes Federacji Grodzkiej Związku Obrońców Ojczyzny



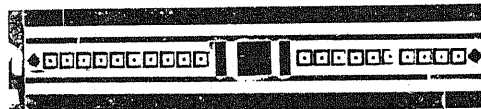
Szkoła Powszechna Nr. 47 przy ul. Nowo-Marysińskiej w Łodzi posiada własną orkiestrę, którą prowadzi dyr. Sybicki. Kierownikiem szkoły jest p. Wasilewski.



„Choinka” w ochronie Nr. 10 przy ulicy Suwalskiej.



Partner Greta Garbo i innych wielkich gwiazd, Bohater „Anny Kareniny“, „Zmartwychwstania“ i tylu innych niezapomnianych filmów. I oto ten artysta z nastaniem filmu dźwiękowego stracił na wartości. Głos jego okazał się nefonogeniczny. Ale kontrakt jego z wytwórnią jeszcze nie wygasł. Kontrakt ten opiewa na 500 tysięcy dolarów pensji rocznej. I owe pół miliona dolarów otrzymuje „bezrobotny“ John Gilbert za nic.



Georges Milton, niezapomniany „król bulwarów“ ukaże się wkrótce jako „Książę Boule“.



Scena balowa z pierwszego dźwiękowego filmu produkcji tureckiej pod tyt. „Zebrał Stambułu“.

Odbito w drukarni „Kurjera Łódzkiego“.

Łódź w ilustracji

DODATEK NIEDZIELNY DO „KURJERA ŁÓDZKIEGO“.

ROK. VIII.

NIEDZIELA, dnia 13 marca 1932 roku.

Nr. 11.

Jubileusz 25-lecia Kapłaństwa J. E. Ks. biskupa K. Tomczaka.



W ubiegłym tygodniu Łódź święciła podniosłą uroczystość jubileuszu 25-lecia Kapłaństwa J. E. Ks. biskupa dr. Kazimierza Tomczaka, Sufragana Diecezji Łódzkiej, składając wyrazy swego głębokiego przywiązania oraz hołdu Dostojnemu Jubilatowi. Na ilustracji naszej widzimy jeden z fragmentów uroczystości jubileuszowych. Na pierwszym planie Dostojny Jubilat J. E. Ks. biskup Sufragan dr. Kazimierz Tomczak w otoczeniu Duchowieństwa oraz licznych rzesz wiernych w drodze z Katedry do Sufragacji.

Fot. A. Meyer. Tel. 108-81.